

APOSTOŁ POLSKI

Pismo Postulacji do sprawy beatyfikacji Sługi Bożego
o. Bernarda Łubieńskiego

*IDŹCIE
I GŁOŚCIE!*

Numer 47 – Luty – Kwiecień 2017



Drodzy Czytelnicy!

Od pierwszej niedzieli Adwentu w sposób szczególny przypominamy sobie, że każdy z nas, bez względu na to, czy jest osobą duchowną, konsekrowaną, czy świecką, jest wezwany do dzielenia się swoją wiarą. Byśmy jednak mogli temu zadaniu podołać, nie może w naszym codziennym życiu zabraknąć czasu na osobiste spotkanie z Chrystusem. Podobnie jak Jezus podczas swojej ziemskiej misji szukał samotności i wiele czasu spędzał na rozmowie z Ojcem, również i my, jeżeli mamy iść i głosić Go innym, potrzebujemy wprawdzie się w Niego - pierwszego misjonarza, i wsłuchiwać się w Boże słowo. Dopiero taka postawa może nas prowadzić do osobistego nawrócenia, do zażyłości z Chrystusem i do gorliwości misyjnej.

Szczególnym czasem, który zawsze może nam pomóc w pogłębieniu naszej relacji z Jezusem jest czas Wielkiego Postu, który w tym roku rozpoczniemy 1 marca. Tradycyjne nabożeństwa wielkopostne - Gorzkie żale, Droga krzyżowa, podejmowane przez nas różne umartwienia, a także uczestnictwo w rekolekcjach, to sprawdzone przez wieki środki służące naszemu osobistemu nawróceniu i pogłębieniu naszej wiary.

Wśród wielu tematów poruszanych przez kaznodziejów w czasie misji i rekolekcji, które pomagały dawniej słuchaczom w ich osobistym nawróceniu, były także kazania związane z eschatologią. Nie pomijał ich w swoim przepowiadaniu także Sługa Boży o. Bernard Łubieński. Dlatego też w tym numerze „Apostoła Polski” zamieszczamy szkic jego kazania o piekle, poprzedzony krótkim komentarzem. Co prawda tekst tego kazania może dzisiaj budzić wiele zastrzeżeń, jednak mimo upływu lat, także w naszych czasach, może służyć jako materiał do rozmyślenia o prawdzie wiecznej, jaką jest piekło, a o której najczęściej i najchętniej się dzisiaj zapomina.

O życiu o. Bernarda mówi także świadectwo jednego z jego współbraci zakonnych. Tradycyjnie zamieszczamy też kolejne prośby i podziękowania za otrzymane łaski.

Niech dobre przeżycie czasu Wielkiego Postu pomoże nam później być świadkami Chrystusowego zmartwychwstania.

Redakcja

KOMENTARZ DO SZKICU KAZANIA O PIEKLE SŁUGI BOŻEGO O. BERNARDA ŁUBIEŃSKIEGO

O. Bernard Łubieński głosząc misje czy rekolekcje, tak jak każdy misjonarz redemptorysta, nie pomijał też tematów związanych z eschatologią. Kazania o śmierci, sądzie Bożym, wiekuistym przeznaczeniu człowieka, niebie, czyśćcu czy piekle zawsze były jednymi z najważniejszych. Miały one zawsze za cel przede wszystkim wzbudzenie w słuchaczach zbawiennego lęku przed potępieniem i stanowiły jeden z najsukuteczniejszych motywów doprowadzenia ich do nawrócenia.



O. Bernard, jeszcze jako dziecko, przejął się bardzo prawdami wiecznymi dzięki opowiadaniom pobożnej matki. Sam przeżywał je głęboko i z wielkim przejęciem głosił. Kazania o tych prawdach robiły też największe wrażenie na jego słuchaczach. Głosząc je, nie tyle zabiegał o zdobycie sławy, co kierował się apostołską troską o zbawienie grzeszników. Z własnego doświadczenia wiedział bowiem, że najczęściej nawracają się oni pod wpływem bojaźni, jaką wywołuje uświadomienie sobie, czym jest piekło. Po jego kazaniu na ten temat ustawiały się do konfesjonałów długie kolejki mężczyzn, aby jak najszybciej pozbyć się ciężaru grzechów.

Wśród rękopisów, jakie zostały po o. Łubieńskim, znajduje się też obszerny szkic kazania o piekle, który po raz pierwszy został opublikowany w *Homo Dei* w 1949 r. Z dzisiejszego punktu widzenia może on budzić wiele zastrzeżeń. Jednak, jak już wówczas zaznaczono, tekst ten nie ma być wzorem do kazań na temat piekła, ale raczej stanowi dokument historyczny, który mówi, jak na przełomie XIX i XX wieku głoszono na ten temat kazania. Jednocześnie może on także służyć jako materiał do rozmyślania o prawdzie wiecznej, o której dzisiaj najczęściej i najchętniej się zapomina.

Szkic składa się z czterech części: opis piekła, cierpienia w piekle, wieczność i konkluzja kazania (peroratio).

Swoje kazanie o. Bernard rozpoczyna od postawienia podstawowego pytania: „Gdzie jest piekło?” Jego odpowiedź jest krótka, a jednocześnie kontrowersyjna: „Tuż pod nogami naszymi!”. W argumentacji nawiązuje do historii Koracha i jego zwolenników, opisanej w 16. rozdziale Księgi Liczb. Zbuntowali się oni przeciw Mojżeszowi i w konsekwencji zapadli się pod ziemię. Jak więc widzimy, o. Łubieński nie mówi o piekle jako o stanie ostatecznego samowykluczenia z jedności z Bogiem i świętymi (tak o piekle mówi KKK nr 1033), ale posługuje się konkretnym i obrazowym porównaniem. Łatwiej bowiem było wstrząsnąć słuchaczami, ukazując piekło jako przerażające miejsce i jednocześnie niewyobrażalnie gorsze niż wszystko inne, cokolwiek człowiek zna.

Dlatego też, podobnie jak inni kaznodzieje ludowi, o. Bernard prowadzi swoich słuchaczy nie tylko do bram piekła, ale pozwala im zajrzeć do jego „środka”. Mówi o podłodze, ścianach, pułapie, ogniu nieugaszonym, rzece łez, która płynie jego środkiem. Wskazuje także na różne przyczyny płaczu potępionych. Brakuje im jednak tylko tych najważniejszych łez - „łez skruchy”.

Po opisanu piekła o. Łubieński przechodzi do przedstawienia oprawców piekielnych i cierpień, jakich doznają w piekle potępieni. Ten, kto świadomie i dobrowolnie umiera w grzechu ciężkim, nie okazawszy skruchy, dostaje się w ręce władcy piekła – Lucyfera (zgodnie z ludowym brzmieniem nazywa go Lucyperem) i innych diabłów. Odrzucając na zawsze przebaczącą miłość Boga, człowiek potępiony wyklucza się ze wspólnoty z Nim i idzie do piekła, gdzie cierpi męki. O. Bernard ukazuje pewną procedurę przyjęcia do grona potępionych. Wpierw każdy z nich otrzymuje od Lucypera znanie bestii, które zastępuje znanie chrztu. „Wypali na tobie piętno, że już jesteś szatański, że do niego należysz”. To piętno pozwala odczytać, jakie grzechy doprowadziły potępieniego do piekła. Odtąd będzie cierpieć piekielne katusze nie tylko ze strony dręczących go diabłów, ale także z powodu wyrzutów sumienia. Do najdotkliwszych cierpień będzie należeć świadomość utraty Boga, dla którego przecież człowiek został stworzony.

Oprócz ogólnych cierpień wynikających z samego faktu potępienia dojdą także kary szczególne za każdy popełniony grzech, bo jak mówi, „przez co kto grzeszy, przez to karan bywa” (Mdr 11,17). O. Łubieński wymienia zatem kary za poszczególne grzechy: *ognista podłoga* - za wyuzdane tańce i próżność, *kocioł rozpalony* - za nieczystość, *piec ognisty* - za kradzieże, *grób z ognia* - za pychę, *pragnienie* - za pijaństwo. Pragnienie odstraszenia słuchaczy od popełniania różnego rodzaju grzechów wydaje się być przyczyną nieprzywiązywania większej wagi do poprawności teologicznej głoszonej nauki, jak i właściwej interpretacji fragmentów z Pisma Świętego.

W trzeciej części swojego kazania o. Bernard pragnie uświadomić swoich słuchaczy, że cierpienie potępionych będzie trwało wiecznie. Dlatego też kilkakrotnie powtarza ten sam zwrot: „na wieki!”. Jednocześnie zauważa, że człowiek byłby zdolny znieść największe cierpienia, gdyby wiedział, że kiedyś Bóg ulituje się nad nim i pozwoli mu przyjść do nieba, jednak w piekle nie ma żadnej nadziei. Dlatego też stawiając następne pytania odnośnie do losu człowieka potępionego w piekle, powtarza kilkakrotnie słowa „Pali się w ogniu!”.

O. Łubieński zadaje jeszcze jedno ważne pytanie: czy Bóg może zmienić los człowieka potępionego, gdyby prosił o przebaczenie? Odpowiadając, przypomina, że Bóg nie przeznaczą nikogo do piekła, ale to człowiek sam skazuje się na nie dobrowolnie, odwracając się od Niego i trwając w takiej postawie do końca swojego życia. Stwierdza jednocześnie, że podtrzymania kary piekła domaga się Boża sprawiedliwość.

W zakończeniu kazania (peroratio) o. Bernard podaje dwa ważne wnioski: 1. lęk przed piekłem winien odstraszyć od popełniania grzechów ciężkich i pomóc w zwalczaniu prowadzących do nich pokus; 2. jeśli ktoś jest w stanie grzechu śmiertelnego, winien jak najszybciej przystąpić do sakramentu pokuty.

/opracowano na podstawie artykułu ks. Kazimierza Panusia,
Szkic kazania o piekle Sługi Bożego Bernarda Łubieńskiego CSsR,
Materiały Homiletyczne, 297/2015, s. 67-73/

SZKIC KAZANIA O PIEKLE

I. Opis piekła

1. Gdzie jest piekło?

Tuż pod nogami naszymi! Mówi o tym Pismo św. Oto kiedy Pan Bóg wybrał Mojżesza na wodza całego ludu (Lb 16), Żydzi, idąc za głosem trzech hersztów: Koracha, Datana i Abirama, nie chcieli go słuchać. Mojżesz upomniął ich, ale oni trwali w uporze. Wreszcie Mojżesz rzekł: „Jeżeli zwyczajną śmiercią zginą (ci buntownicy), nie posłał mnie Pan, ale jeżeli... ziemia otworzywszy paszczkę swoją pożre ich i wszystko, co do nich należy, i zstąpią żywi do piekła, to poznacie, że zbluźnili Panu”. Natychmiast tedy, skoro przestał mówić, rozstąpiła się ziemia pod nogami ich i otworzywszy paszczkę swą pożarła ich z namiotami ich i wszystką majątnością ich. I zstąpili żywo do piekła okryci ziemią i zginęli spośród zgromadzenia” (Lb 16,29-33).

Tak! Piekło jest tu, pod nogami naszymi!

Oj, grzeszniku, czy się nie obawiasz, że i pod tobą, gdy zrobisz jeszcze krok jeden w tę stronę, gdzieś dawniej grzeszyłeś, ziemia się rozstąpi?

2. Zobaczmy bramy piekielne, o których Pan Jezus mówi, że całą potęgą swą walczyć będą przeciwko Kościołowi, ale go nie przemogą (por. Mt. 16,18).

Przypatrzyć się tym wrogom! Co za grubość, co za siła, co za wielkość! Widziałeś, jakie w więzieniach są mocne drzwi, okute żelazem? Dlaczego? Aby więźniowie nie puciekali...

Nie dziw się, że bramy piekielne są takie mocne, bo tu miliony są okrutnie katowane po krocie wieków, tak że są bliscy szaleństwa. Pamiętasz owego człowieka opanowanego przez ducha nieczystego, którego Pan Jezus spotkał w krainie Gerazańskiej, jak „łańcuchy rozrywał i pęta łamał” (Mk 5,4)?

Czegóż by nie dokonali potępieńcy w swej wściekłości, gdyby te bramy nie były mocne?! Otóż tylko ręka Boża mogła takie drzwi stworzyć. Ta ręka je otwiera, aby grzesznika wrzucić do piekła, ona je zamyka i nigdy ich nie otworzy, aby potępieńca na wolność wypuścić, bo „nie wiadomo o nikim, by się z piekła wrócił” (Mdr 2,1).

3. Słuchaj, co za wrzask przebija się przez te drzwi zamknięte! „I będzie krzyk wielki..., jaki nie był przedtem, ani potem nie będzie” (Wj 11,6).

Może słyszałeś, kiedy okropne jęki chorych w szpitalu albo przerażający krzyk tonącego, albo wrzask obłąkanych... A tu, w piekle słuchaj! Krocie

i krocie głosów oszalałych z bólu. Co za wrzask, co za narzekania! Wyją i ryczą jak zwierzęta, zgrzytają zębami, przeklinają i bluźnią. Czy słyszysz, grzeszniku?

Mówisz: „Nie będę sam w piekle!”. Masz rację! Ale czy wiesz, jakie towarzystwo tam cię czeka?

4. Wreszcie zajrzyj do piekła! Zajrzyj i wnijdź tam, aby się przekonać, że to nie żarty dostać się do piekła.

Co za widok! To otchłań okrutna, która zdaje się bezdenna.

Podłoga tam - jeden strumień ognia, smoły i siarki. „I obróćą się potoki jego w smołę, a proch jego w siarkę i będzie ziemia jego smolą gorejącą” (Iz 34,9).

Ściany piekła - to rozpalone kamienie, z których sypią się iskry.

Pułap - to jedna masa ognia.

Czasem, gdy w jesieni rano wstajesz, widzisz, jak całą ziemię pokrywa biała mgła. Wszystko nią przepełnione, wszystko nią oddycha. Taki jest właśnie ogień w piekle - jak mgła ognista! W ogniu potępieniec żyje, ogniem oddycha.

Widziałeś straszne ulewę, grady, które niszczą zboża, zabijają ptaki i zwierzęta. Oj, okrutniejszy będzie ten deszcz ognisty! „Wyleje jako deszcz na grzeszniki siłą, ogień i siarkę. Błyskawice i pioruny, kule ogniste spadają tam jako deszcz!” (Ps 10,7).

Straszne są wichry na powierzchni ziemi. Wszystko porywają. A w piekle „wicher nawalnicy częścią kielicha ich” (Ps 10,7).

Czy widziałeś pożar? Oto ogień wybuchł, pochłonął wszystko, sięga dalej i dalej, aż dom staje w ogniu.

Piekło - to dom zrobiony z ognia: „zgotowany jest diabłu i wysłańcom jego” (Mt 25,41).

Weź głównię i wrzuć ją do wody - od razu zgaśnie. Ale weź jedną isierkę ognia z piekła i wrzuć do rzeki, a rzeka, w jednej chwili stanie się do dna sucha.

Czasem cała wieś, całe miasto się pali, pożar trwa kilka nocy i kilka tygodni zanim zgaśnie. Lecz pożar w piekle trwa wiecznie, nic go nie zagasi - to „ogień nieugaszony” (Mk 9,44).

Według św. Teresy [od Jezusa] wszystkie rodzaje ognia naszego są malowane w porównaniu z ogniem piekielnym. Nasz przyświeca, a piekielny jest ciemny.

Pytam się was przeto: „Któż z was będzie mógł mieszkać z ogniem pożerającym? Kto z was zamieszka z ogniem nieugaszonym?” (Iz 33,14).

Jakżeż to niezdolnie mieszkać w izbie, gdzie nie ma ujścia dla dymu: wszystko ciemne, okopcone, trudno oddychać.

A cóż dopiero będzie w piekle?! Tysiąc lat temu się już pali, tysiąc lat temu się już dymi. Patrz na te wielkie obłoki dymu - wznoszą się i opadają, wciąż z nową siłą wzbijają się w górę.

Za duszno było ci w kościele, grzeszniku? Unikałeś go i wychodziłeś z niego! A w piekle? O, nie kilka godzin w tym zaduchu zamknięty będziesz, ale na zawsze...

5. Łzy. Jedno jeszcze trzeba ci poznać w tym miejscu. Czy widzisz tę rzekę w środku, jakby morze gorzkie? Co to znaczy? Czyżby woda z ziemi dostała się do piekła? O, nie! To nie woda źródłana, ani deszcz zbawienny, ale to są gorzkie, gorące łzy, o których mówi Jeremiasz: „Wypuść jako potok łzy we dnie i w nocy, nie dawaj odpocznienia sobie, a niech się nie uspokaja żrenica oka twego” (Lm 2,18).

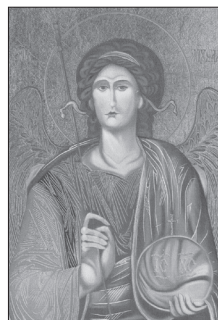
To jest prawdziwy padół płaczu i łez!

Każdy tam płacze - dzień i noc płacze - przez całą wieczność płacze - gorzko płacze. Czy widziałeś, jak łzy obficie płynęły, aż ziemia od nich zmokła? Gdyby tak wciąż płakał nie jeden człowiek, ale tysiące, ileż by to się łez uzbierało! ...

Potępieńcy w piekle płaczą dlatego, że bolą ich oczy od dymu; płaczą, bo wszystko ich boli; płaczą wskutek ognia i ciemności, i zaduchu; płaczą, że nie są w niebie i że nigdy tam nie będą... Płaczą ze złości..., z zazdrości..., z rozpacz...

Wciąż płaczą.

Tylko ani jednej łzy nie uronią i nigdy nie zapłaczą - ze skruchy.



II. Cierpienia w piekle

Zanim rozważymy katusze potępieńców, przyjrzyjmy się wpierw ich katom.

1. Na pierwszym miejscu stoi szatan. Św. Jan opowiada, że za dawnych czasów była wielka bitwa na niebie. „Michał i aniołowie jego walczyli ze smokiem i zrzucon jest ów smok” (Ap 12). I mówi św. Jan: „Widziałem anioła zstępującego z nieba, mającego klucz przepaści i łańcuch wielki w ręce swojej. I uchwycił smoka, węża starego, który jest diabeł i szatan, i związał go na tysiące lat. I wrzucił go w przepaść, i zamknął, i zapieczętował...” (Ap 20,1).

Kto to zrobił? - Archanioł Michał! Kogo zamknął? - Lucypera, księcia zbuntowanych aniołów, czyli szatanów.

Widziała go św. Franciszka [Rzymianka]. Jest on ogromnej postaci. Siedzi na belce, która przez środek piekła przechodzi, nogi spuszczone aż do dna piekła, gdzie są skrępowane okrutnymi łańcuchami, ręce przykute łańcuchami do pułapu, „usta otworzył na bluźnierstwa przeciwko Bogu, aby bluźnić imię Jego i tych, którzy są w niebie” (Ap 13,6). „Głowę wynosi pysznie, ma dwa rogi” (Ap 13), usta ogromne; „dech jego węgle zapala, a płomienie z ust jego wychodzą” (Hi 41,12), oczy okrutne, wyraz twarzy - to wyraz pychy i złości tak okrutny, że „gdy się on podnosi, lękają się inni szatani”. Ten to wielki szatan (Hi 41,16).

2. On jest królem wszystkich synów pychy (Hi 41,25). Patrz, co się stanie z tobą, grzeszniku, jeżeli w grzechu umrzesz:

a. Zaledwie usłyszałeś na sądzie słowa: „Idźcie ode mnie przekłęci, w ogień wieczny, który zgotowany jest diabłu i wysłańcom jego” (Mt 25, 41), zostałeś oddany zupełnie na pastwę szatanom. O, z jaką radością porwą cię diabli i przywiodą do swego pana.

b. I cóż Lucyper najpierw czyni?

Czy wiesz, co masz na czole? Święty charakter chrztu - znamię chrześcijanina. Gdy wyrzekłeś się na chrzcie szatana, stałeś się Chrystusowym, ale przez grzech wyrzekłeś się Chrystusa i tak umarłeś na duszy. Teraz diabeł da ci swoje znamię: cechę bestii (Ap 19,20) wycisnie na czole i wypali na tobie piętno, że już jesteś szatański, że do niego należysz.

Oj, ty się pysznisz teraz, żeś bogaczem, szlachcicem, wielkim człowiekiem...

Powiadam ci, czuwaj, żebyś był Chrystusowym, bo inaczej staniesz się diabelski.

c. W tym piętnie będzie można wyczytać, za jakie grzechy dostał się kto do piekła. Teraz nie chcesz ich wyznać na spowiedzi, za to szatan wypisze ci je na czole, tak że wszyscy potępińcy w piekle będą czytać bezwstydną cudzołóstwa, kradzieże, pijaństwo, świętokradztwa.

3. Katusze.

a. Szatani przykuwają cię do łoża ognistego, tak że nawet ruszać się nie możesz. Jeżeli na najwygodniejszym łożu nie podobna w jednej pozycji długo wyleżeć, bo rychło otwierają się rany od leżenia, to cóż dopiero na

łóżu ognistym! I to na wieki! Ogień wewnątrz i ogień zewnątrz! Cały jesteś posolony i przesolony ogniem, który parzy skórę, twarz, piersi, usta, wchodzi w żyły i szpik kostny...

Oto, jak grzech śmiertelny ukarany będzie, a tymczasem ludzie kochają się w grzechu!

b. Gdybyż tam można mieć spokój! Kiedy za życia ziemskiego leżałeś chory w boleściach, nie mogłeś znieść hałasu w pokoju. Ileż razy skłąłeś dziecko, które hałasowało, gdy ciebie głowa bolała, a tu w piekle potępieniec rozłożony na tym łóżu nie będzie miał chwili spokoju.

Mówi Pismo Św., że są duchy, które „ku pomście są stworzone i w zapalczywości swojej wzmocnili męczenia swoje” (Syr 39,33). Właśnie św. Franciszka Rzymianka widziała koło potępionego dwa takie duchy, dwóch diabłów.

c. Jeden - to diabeł bijący: „Nagotowano pośmiewcom sądy i młoty bijące ciało głupich” (Prz 19, 29).

Chcesz li wiedzieć, jakie skutki sprawuje bicie złego ducha? Patrz, co się z Hiobem stało! Pan Bóg pozwolił szatanowi dotknąć go. I diabeł Go dotknął! Cóż się stało? W jednej chwili „zaraził Hioba wrzodem bardzo złym, od stopy nogi aż do wierzchu głowy jego, który ropę skorupą oskrobywał, siedząc na gnoju! A trzech przyjaciele podniósłszy z daleka oczy nie poznali go i zakrzyknawszy płakali, a rozdarta szaty swe sypali proch na głowy swe ku niebu i siedli z nim na ziemi siedem dni i siedem nocy, a żaden słowa do niego nie mówił, bo widzieli, że boleść jego była gwałtowna” (Hi 2,7). To się stało za jednym dotknięciem diabelskim!

A cóż będzie z tobą, grzeszniku, gdy diabeł będzie stał zawsze przy boku twoim i nie raz cię dotknie, ale wciąż będzie się znęcał nad tobą!

d. Szydzący diabeł - Hiob miał współczujących przyjaciół. Co to za pociecha dla cierpiącego, gdy przyjdzie do niego przyjaciel, użali się i zapłacze z nim razem!

A czy ty będziesz miał kogo w piekle? Nikogo! „Płacząc, płakało, nie masz kto by je pocieszył, ze wszech miłośników jego wszyscy przyjaciele jego wzgardzili je” (Lm 1, 2).

Kto jest twym przyjacielem? Ten, którego słuchasz najchętniej! A kogo ty słuchasz? Księdza? Rodziców? Boga? - Nie! Kusiela! Szatana!

Słuchaj, co ci on wtedy powie: „Za co tu jesteś? Za chwilę bezwstydných rozkoszy! Nie chciało ci się modlić, iść na Mszę św. - Już nie potrzeba. - Leż

tu! Wolałeś iść do karczmy, do złych towarzyszy - masz ich tutaj. Co oni teraz ci pomogą? - Nie chciałeś słuchać Boga! Teraz musisz słuchać Lucypera. Mówisz, że ja cię skusiłem? A po co mi wierzyłeś? Czyś nie wiedział, że piekło jest za karę? Masz więc teraz!”

„Azali nie nagle powstaną, którzy cię kąsać będą i wzbudzeni będą szarpiący cię i będziesz im na łupiestwo” (Ha 2, 7).

e. Robak - Ale szatani tylko z zewnątrz gnębią potępieńca. Oprócz nich, wewnątrz, w sercu jego, coś karze go jeszcze dotkliwiej. „Robak ich nie umrze, a ogień ich nie zgaśnie!” (Iz 66,24). To samo powtarza Pan Jezus: „Gdzie robak ich nie umiera, a ogień ich nie gaśnie” (Mt 9,48). Co to jest? - Wyrzuty sumienia.

Grzeszniku, powiedz mi, dlaczego ty taki niespokojny? Przecież osiągnąłeś to, co chciałeś: nasyciłeś się majątkiem, napiłeś się pijaństwem, zgrzeszyłeś z tą osobą... Więc czegoś taki smutny? Przyznaj się! „Dręczy mnie sumienie!”.

O tak! Wyrzuty sumienia już na ziemi trapią człowieka, ale jeszcze nie tak dotkliwie. Przeszkadza im to praca, to zabawa, to nowe grzechy. Ale w piekle nie ma ani pracy, ani zabawy. Wszystko znikło! Zostajesz sam z myślami swymi i nic poza tym. O, co za tortury!

Ludzie do wściekłości dochodzą, gdy ponoszą jakąś stratę, gdy spada na nich nieszczęście, a nie mają przyjaciela, który by im pomógł albo ich pocieszył... Otóż w piekle nikt cię nie rozerwie, nikt ci nie pomoże. Do szaleństwa będziesz doprowadzony. Może będziesz chciał się zabić, skończyć swe nędzne istnienie... Ale śmierci tam nie ma! Sumienie wciąż będzie samo się rozdzierało, gryzło, wyrzucało sobie czyniło i przeklinało siebie.

f. Strata Boga - Jest to największe i najdotkliwsze cierpienie w piekle, ale któż je tutaj zrozumie w pełni?

Gdy dzisiaj grzeszysz i Boga tracisz, nie dbasz o to i dalej się bawisz. Ale zaledwie przekroczysz próg wieczności, zrozumiesz, że stworzony zostałeś dla Boga jedynie i nic innego nie zadowoli serca twego, jak tylko Bóg. Jedno jedyne pragnienie jest godne człowieka: zobaczyć Boga, kochać Go, rzucić się w Jego objęcia. Lecz jeżeli umrzesz w grzechu - zobaczysz, że to nie podobna! Boga odepchnąłeś od siebie i choć twoja natura nie przestanie rwać się do Boga, serce twoje wyrzekło się Boga. Czy słyszałeś, jak dziecko zanosi się od płaczu, gdy od matki oderwane zostanie? Tak ty w piekle nieutulony w bólu zostaniesz. - Czy widziałeś, jak matka rzuca się na trumnę dziecka, zanim spuszcza ją do grobu? Tak i ty!

Przykład: Pewien człowiek zarobił dużo pieniędzy. Miał je w worku. Szedł przez las i zmęczony zasnął. Gdy się obudził, worka już nie znalazł. Zaczął chodzić po lesie i szukać pieniędzy... Szukał całą noc, noc i dzień, dzień i noc. Wciąż wołał: „Gdzie moje pieniądze? Gdzie moje pieniądze?” Wreszcie oszalał.

Tutaj nie las, ale piekło. I nie jeden, lecz tysiące oszalałych woła: „Gdzie jest mój Bóg?! Gdzie jest mój Bóg?!”

Czy my na ziemi możemy to zrozumieć?

4. Kary szczególne.

Dotąd widzieliśmy, że potępięncy cierpią od szatanów, ognia i katuszy, ale pamiętajmy, że tam będą kary szczególne za każdy szczególny grzech, bo „przez co kto grzeszy, przez to karany bywa” (Mdr 11,17).

a. *Ognista podłoga* - za tańce i próżność. - Czy widzisz tę młodą dziewczynę? Ubranie jej z ognia. Gdzie ona stoi? Na ognistej podłodze! Bez żadnego obuwia stoi tam wiele lat i stać będzie bez końca... Nie może ustać, stopy ją palą - podnosi nogę, raz jedną, drugi raz drugą - jakby w tańcu. Tak, na ziemi taniec sobie ulubiała, za to w piekle tańczyć będzie wiecznie.

... „Przez co kto grzeszy, przez to karany bywa!”

b. *Kocioł rozpalony* - za nieczystość. - Patrz, tam stoi młodzieniec. Czy słyszysz, jak coś w nim syczy, jakby w kotle jakim. Istotnie - oczy, twarz, głowa rozpalona okazują, że jakaś febra go trawi, i spełniają się słowa Amosa: „Oto dni przyjdą na was, a skutki wasze w garncach warzących” (Am 4,2). Patrz, całe ciało obrócone jakby w piec ognisty. Wszystko w nim się gotuje i wre: krew w żyłach, mózg w głowie, szpik w kościach. Jak żarzące węgle trzewia w brzuchu ogień rozwleka. Skąd to? Zapytaj się młodzieńca! On odpowie: „Bom ogień nieczystości miał w sercu za życia, bom go karmił spotkaniami grzesznymi, książkami brudnymi!”

... „Przez co kto grzeszy, przez to karany bywa!”

c. *Piec ognisty* - za kradzieże. - Czy widzisz ten piec jakby w piekarni? Leży w nim wciśnięty człowiek, ledwie się zmieści. Wtłoczony i wepchany do środka, ani się ruszyć, ani oddychać nie może. Rozpalony nie może wytrzymać: „uczynisz ich jako piec ognisty czasu oblicza twego; Pan w gniewie swoim zatrwodzi ich i pożre ich ogień” (Ps 20,10). Za co ta męka? - Oto kradł, zabierał majątek, krzywdził sieroty, stawiał domy rad się pokazać przed drugimi. Teraz zduszony, schowany w ciasnym kącie.

Bogaczu!

... „Przez co kto grzeszy, przez to karan bywa!”

d. *Grób z ognia* - pycha. Patrz, tu jest grób w piekle. Jak to? Czy w piekle chowają zmarłych? Posłuchaj, co Pan Jezus mówi o bogaczu: „Umarł też bogacz i pogrzebion jest w piekle” (Łk 16,22). Są więc groby. I ktoś tam idzie? Bogacze ongiś wyniośli, pyszni, dumni, ubrani w purpurę i bisior, a teraz zrzuceni z siedziby chwały w grób piekielny pod nogi szatanów, którzy ich depcą, śmieją się z ich tytułów: Jaśnie oświecony, jaśnie wielmożny! „I co nam pomogła pycha albo co nam przyniosła chluba bogactw? Przeminięło ono wszystko jak cień” (Mdr 5, 8).

... „Przez co kto grzeszy, przez to karan bywa!”

e. *Pragnienie* - za pijaństwo. - Czy słyszysz głos nabrzmiały jękiem i bólem? Niekiedy jakby zamierał... Jęczącemu robi się słabo. Dlaczego? Bo długo już cierpi. Słuchaj, co mówi: „Ojcze Abrahamie, zmiłuj się nade mną, a poślij Łazarza, żeby umoczył koniec palca swego w wodzie, aby ochłodził język mój, bo cierpię męki w tym płomieniu” (Łk 16, 24).

Czy wiesz, kto to jest? To bogacz z czasów Pana Jezusa. Już dwa tysiące lat... I czy dostał bodaj kroplę wody? Nie! Miną drugie dwa tysiące lat i nigdy nie dostanie. Dlaczego? Bo się zapijał tu za życia, miał uciechy... Teraz cierpi. Tak mu Abraham odpowiedział.

A ty? Pijesz i zapijasz się dalej. Nie chcesz ślubować od wódki. „Nie mogę” - mówisz. Będziesz musiał ślubować w piekle i to nie tylko od wódki, ale i od wody. Ani kropelki!

... „Przez co kto grzeszy, przez to karan bywa!”

f) *Bójka* - nieprzyjaźń. - Czy widzisz tych dwóch, jak się biją, rozrywają, katuja? To nie dwa wściekłe psy, to raczej lwy, które się szarpią i rozrywają...

Dlaczego? Bo tu w niezgodzie żyli. Sąsiadami byli, a patrzeć na siebie nie mogli. Kłęli i złorzeczyli sobie nawzajem...

III. Wieczność

1. Okropnym miejscem jest piekło, straszne są katusze, które ponoszą potępiency. Ale jest jedna rzecz, która mogłaby piekło przemienić w niebo.

Cóż to?

Gdyby Bóg posłał do wrót piekła Anioła z tymi słowami: „Biedni ludzie, wy się okropnie męczycie. Będziecie tu jeszcze tysiąc lat. Ale przyjdzie dzień, kiedy nareszcie Bóg się zlituje nad wami i kiedyś przyjdziecie do nieba”. Na takie słowa wszyscy rzuciliby się na kolana, dziękując Bogu. Gotowi by jesz-

cze dwa razy tak długo cierpieć, byle się tylko stąd wydostać. Od tej chwili piekło odmieniłoby się dla nich.

Ale czy przyjdzie Anioł do piekła?

Nigdy! Przenigdy!

Czy widziałeś, co było napisane na wrotach piekła? - „Kto raz tu wejdzie, ten nigdy stąd nie wyjdzie”.

Czy widzisz, co napisane na ścianach? - „Na wieki!”

Co napisane na każdej iskiecie? - „Na wieki!”

A na czole potępieńca? - „Na wieki!”

Czy słyszysz głosy szatanów? - „Na wieki!”

Pytają się potępieńcy: „Jak długo tu będziemy?”

Odpowiada im echo głosu Sędziego, które jak grom rozlega się i całe piekło przenika: „Idźcie precz ode mnie przekłęci w ogień wieczny!” (Mt 25,41).

2. Czy rozumiesz, co to znaczy: na wieki?

Nie! - Ani ja nie rozumiem, ani ty, ani nikt inny. Nasz rozum za ciasny. Wszystko można zmierzyć: pole, drogę, odległość ziemi od słońca. Jednego tylko zmierzyć nie podobna - wieczności!

Gdyby kto zbierał łzy potępieńca i czekał aż napęlni rzekę, potem morze i sprowadzą potop na ziemię - czy to już wieczność? Nie! To dopiero początek wieczności.

Rachuj: 1, 2, 3, 4 ... przez całe życie. Czy będziesz miał liczbę lat wieczności? Nie! Czy po tylu latach piekło jeszcze będzie? - Ono się zacznie dopiero... „W tym wszystkim nie odwróciła się zapalczliwość Jego, ale jeszcze ręka Jego wyciągniona!”

3. Może w tej chwili ktoś umiera... Umiera bez skruchy, bez łaski. Grzeszył i osądzon został i idzie do piekła.

Co się z nim dzieje? - Pali się w ogniu!

A jeśli jutro zapytać się, co się z nim dzieje? - Pali się w ogniu!

A pojutrze, co on robi? - Pali się w ogniu!

Za rok, za dziesięć lat? - Pali się w ogniu!

4. Która godzina w piekle? - Na zawsze, na zawsze!...

5. Za późno! - Lecz może która dusza wyrwie się z rąk szatana? Uklęknie przed Bogiem, będzie się biła w piersi i zawoła: „Boże, bądź miłosierny?” Czy Bóg się nie wzruszy? Co Bóg jej odpowie?

Słuchaj teraz dobrze, bo to, co ci odpowiem, rzecz ważna.



a. Nie podobna, aby dusza zdobyła się na to w piekle, bo jest utwierdzona w złem i tak, jak święty w niebie nigdy nie pomyśli nic złego, aby zgrzeszyć, tak w piekle nigdy dobra myśl nie przyjdzie duszy. Bez pomocy łaski nic dusza nie zrobi, a łaski swej Bóg nie daje nikomu w piekle.

b. Ale przypuśćmy coś niepodobnego, że dusza w piekle może wołać o przebaczenie. Co na to odpowiedziałby Pan Jezus? - „Jam cię stworzył i odkupił dla nieba. Ty wiesz, że całym sercem tego pragnąłem. Na to umierałem, na to cierpiałem... Na to zostałem w Przenajświętszym

Sakramencie i Matkę ci dałem, bo szczerze pragnąłem szczęścia twojego. Na to dałem ci światło rozumu, Kościół, kapłanów, sakramenty. Mówiłem ci: bądź dobry, otrzymasz niebo na wieczność! A jeżeli zły będziesz, do piekła pójdziesz na zawsze. Rozum twój mówił ci, że przestępcę słuszenie kara spotyka. A ty co robiłeś?... Zawiniłeś i nie dbałeś... Ja cię nie posłałem zaraz do piekła, czekałem, byś się opamiętał. Nie chciałeś albo nieszczerze się poprawiać. Ja jeszcze czekałem, bo nie chciałem potępić cię na zawsze. Aż zobaczyłem, że ty całkiem zobojętniałeś na moją dobroć. Śmierć twoja nadchodziła. Dawałem ci ostatnie upomnienia, że już idziesz do piekła na zawsze. A ty, nie chciałeś się poprawić, chciałeś piekła! Umarłeś - sądziłem cię, i tyś sam uznał, że słuszenie otrzymałeś to, czegoś pragnął. - Teraz przychodzisz, żeby mnie przeprosić. Za późno... Ja muszę być sprawiedliwy wobec tych, którzy dlatego unikali grzechu, żeby nie dostać się do piekła na wieki. Oni wiele ofiar ponieśli, bo bali się wiecznej kary w piekle. A teraz zobaczyliby, że byli głupcami. Mogli byli używać sobie i grzeszyć razem z tobą... Nie! - Prosisz o przebaczenie.

6. Potępieniec przyznaje rację i w rozpacz wpada... Tu na ziemi nadzieja potrafi osłodzić wszelkie cierpienia. - Jesteś głodny? Szukasz chleba i to cię podtrzymuje na duchu. - Chorujesz? Przyjmujesz lekarstwo i spodziewasz się, że znajdziesz ulgę. Ale w piekle? Skąd ulga? Nie ma jej! Tam nie ma już żadnej nadziei. Tu na ziemi śmierć zakończy wszystkie cierpienia, a tam śmierci nie ma; „czekają śmierci, a nie przychodzi” (Hi 3,21).

I biega potępieniec po piekle. „Dajcie mi noża!” - woła. Nadaremno woła... Będzie żył i cierpiał na wieki!

Peroracja: Widzieliśmy piekło - jaki stąd wniosek?

Św. Teresa zobaczyła raz miejsce w piekle przeznaczone dla siebie, jeżeli się nie poprawi. Miejsce to potem stało jej zawsze przed oczyma, odebrało obawę cierpień, dodawało hartu w pokusach - wszystko zniosła, aby nie iść do piekła.

Niech i na tobie myśl o piekle wywrze taki sam skutek! Gdy pokusa zacznie cię dręczyć, zajrzyj do piekła! Gdy pójdziesz pić, cudzołożyć, kraść, krzywdzić, połóż te grzechy na jednej szali, a na drugiej połóż piekło i zastanów się: czy warto dla chwili przyjemności zasłużyć na wieczną karę.

Nie! Raczej umrzeć niż narażać się na grzech. A jeżeli masz grzech nie wypowiadany, pozbądź się go jak najprędzej! Gdybyś wiedział, że masz w spizarni jajko, z którego wylęgnie się jaszczurka lub żmija, aby śmierć ci zadać, stłukłbyś je zaraz. Tak samo i grzech twój naraża cię na śmierć wieczną. Zglądź go, pozbądź się **go**, wypowiadaj się!

/Homo Dei, 5(1949), s.543-553/

Wspomnienia i świadectwa o Słudze Bożym o. Bernardzie Łubieńskim

Wprawdzie należę do starszych ojców naszej prowincji, ale niestety nie byłem nigdy razem z śp. o. Łubieńskim w jednym klasztorze przez dłuższy czas i w jednym domu. Byłem z nim trzy razy na misji, mianowicie w maju 1905 r. w Ustroniu na Śląsku Cieszyńskim, w maju 1912 r. w Starym Gostyniu (archidiecezja poznańska) i w marcu 1913 r. w Starym Targu (Altmark) na Warmii. Poza tym widywałem się z nim w różnych domach krócej lub dłużej w przejeździe. Pewnie słyszałem o nim dużo od współbraci.

Przypatrując się śp. o. Łubieńskiemu, podziwiałem u niego trzy rzeczy, którymi się bardzo budowałem

1. Najprzód była to jego wiara żywa. Ile razy przychodził do kaplicy lub kościoła, można było z jego zachowania się poznać, że stoi przed Bogiem swoim. Również w czasie Mszy św. można było zauważyć przejęcie się obecnością Pana Jezusa. Pewnego razu w ostatnich latach, kiedy odprawiał Mszę św. w domowej kaplicy, prosił mnie, bym był na Mszy św. i uważał na jego rubryki; kalectwo nie pozwalało mu zachować wszystkie rubryki, ale zależało mu na tym, czy może [ze] spokojnym sumieniem z takimi rubrykami odprawiać Mszę św.

Z wielką czcią i uszanowaniem mówił o papieżach i biskupach. Za wielką łaskę uważał sobie, jak często opowiadał, że Ojciec św. pobłogosławił jego krzyż misyjny. Pilnie śledził wszystko, co się w Kościele działo i - o ile wiem - zawsze czytywał katolicki dziennik angielski „Tablet”.

Kiedy J.E. ks. bp Czarnecki CSsR zamieszkał w klasztorze warszawskim, powiedział o. Łubieński: „Boję się, że przyzwyczaimy się do niego i że go nie dosyć uszanujemy”.

2. Podziwiałem jego łaskę modlitwy. Zdaje się, że koronka nigdy z jego rąk nie znikala - była jego nieodstępnym towarzyszem i że się cały dzień modlił. Ile razy go spotkałem, widziałem go zawsze modlącego się. Budujące było jego dziękczynienie po Mszy św.

3. Trzecią rzeczą, którą się bardzo budowałem, to było przywiązanie do Zgromadzenia i jego nabożeństwo do św. naszego o. Alfonsa i naszych świętych. Bardzo zależało mu na tym, by Zgromadzenie, zwłaszcza u nas rozszerzało się i żeby u nas reguła była dokładnie przestrzegana. Najprzewielebniejszy o. Generał po swoim wyborze polecił w jednym ze swoich listów okólnych, by przełożeni zbadali, jakie ustawy nasze nie są w pojedynczych prowincjach i domach dokładnie przestrzegane. Śp. o. Łubieński z ołówkiem w ręku przestudiował naszą regułę i dokładnie zanotował pojedyncze punkty. Sam widziałem i miałem w ręku te notatki.

Przypominam sobie, jak po wyborze Najprzewielebniejszego o. Generała Mur-ray’a nadszedł pierwszy jego list okólny. Czytając go, delektował się wprost treścią tego listu. W naszej prowincji, zwłaszcza co do naszych prac apostolskich, wiele jemu zawdzięczamy.

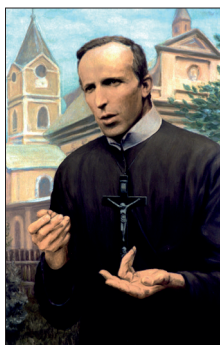
Nabożeństwo do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy bardzo szerzył i nabożeństwo do naszych świętych szerzył na misjach, napisał historię obrazu i podręcznik dla arcybractwa. Jak wiadomo, o. Łubieński napisał żywot wszystkich trzech naszych świętych. W 1903 r. byłem w Krakowie, gdy o. Łubieński wrócił z rekolekcji od sióstr norbertanek. Z wielką radością opowiadał, co się tam dowiedział o naszym śp. o. Podgórskim, który jest tam na cmentarzu pochowany.

Będąc pewnego razu w Warszawie, odwiedziłem go, a była to niedziela, w czasie ćwiczeń popołudniowych. Odprawiał wtedy czytanie duchowne z reguły. Widocznie miał zwyczaj w pierwszy dzień tygodnia odprawiać czytanie duchowne z reguły.

Wszystko, co się odnosiło do naszego Zgromadzenia, bardzo go zajmowało, a w szczególności cieszył się, że nasza prowincja jakoś się rozwijała.

o. Franciszek Marcinek CSsR, Bardo, 1947 r.

PROŚBY I PODZIĘKOWANIA



„Drogi Ojcie Bernardzie, Twemu szczególnemu orędownictwu polecam Agnieszkę i Karola, którzy mają zawrzeć małżeństwo. Wyproś im potrzebne łaski i Boże błogosławieństwo, by byli Bogiem silni.”

Maria - matka chrzestna

„Ojcie Bernardzie Łubieński, uproś u Boga miłosierdzie dla mojej córki Elżbiety i pomyślny przebieg operacji. Uproś też łaskę wiary dla Piotrka i Maćka.”

bląga zatroskana matka i babcia

„Drogi Ojcie Bernardzie, dziękuję Ci z całego serca i Bogu, że dzięki Twojemu wstawiennictwu udało się nam przejść przez nasze kłopoty z podniesioną głową. Dziękuję też za to, że mama przeszła przez ciężką operację i teraz dodaje nam sił w trudnościach.”

Ewa

„Ojcie Bernardzie, miej w opiece Magdę, Wojtka oraz ich bliskich. Uprasza im żywą wiarę i wszelkie potrzebne łaski.”

Matka

„Drogi Ojcie Bernardzie, proszę za Twoim wstawiennictwem Boga o łaskę uzdrowienia dla Anny, która jest po wylewie i już od 8 miesięcy leży w szpitalu, nie chodzi i nie mówi.”

Maria

„Ojcie Bernardzie, proszę Cię uproś u Boga łaskę nawrócenia dla mojej siostry Jadwigi. Proszę też o łaskę miłosierdzia i dobrą spowiedź.”

Maria

„Sługo Boży o. Bernardzie, proszę o zdrowie oraz o znalezienie dobrej pracy dla Michała i Marcina.”

Magda

„Ojcie Bernardzie, proszę o łaskę wiary i pojednanie z Bogiem dla mojego męża Zdzisława i jego brata Zbigniewa. Proszę również o zdrowie dla syna.”

zatroskana matka Katarzyna

MODLITWA O UPROSZENIE ŁASK ZA PRZYCZYNĄ SŁUGI BOŻEGO O. BERNARDA ŁUBIEŃSKIEGO ORAZ O JEGO BEATYFIKACJĘ

Boże, który Sługę Twego, Bernarda, obdarzyłeś apostołskim zapalem i mocą ducha w niesieniu krzyża, spraw prosimy, aby ten, który dla prowadzenia ludzi do Królestwa Prawdy i Miłości oddał całe swoje życie, doznawał czci świętych wśród wiernych Twojego Kościoła i był naszym orędownikiem u Ciebie. Udziel nam za jego przyczyną łaski..., której obecnie szczególnie potrzebujemy. Prosimy Cię o to przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Podziękowania za łaski otrzymane za wstawiennictwem Sługi Bożego o. Bernarda Łubieńskiego prosimy przesyłać na adres:

**Wicepostulator Beatyfikacji
Sługi Bożego o. Bernarda Łubieńskiego
ul. Wysoka 1
33 – 170 Tuchów**

O potrzebne informacje i obrazki można zwracać się do wicepostulatora sprawy beatyfikacji pisząc na powyższy adres lub e-mail: o.bernard@cssr.pl.

Pismo „Apostoł Polski” redaguje wicepostulator sprawy beatyfikacji Sługi Bożego o. Bernarda Łubieńskiego, o. Sławomir Pawłowicz. Pismo możecie Państwo otrzymywać drogą pocztową pisząc na adres: ul. Wysoka 1, 33-170 Tuchów, tel. 14/632 72 00, e-mail: o.bernard@cssr.pl. Uprzejmie proszę o nadsyłanie materiałów i sugestii pomocnych w redagowaniu Pisma.



Błogosławionych,
pełnych pokoju Świąt Zmartwychwstania Pańskiego

życzy Redakcja